

# NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.  
Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejskowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Łach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

## TEATR POLSKI Dziś „ORLE” Jutro „BĘBEN”

Cegielniana Nr. 63.

## Teatr Wielki Jedyny koncert króla barytonów MATTJI BATTJISTINIEGO

W niedzielę, 7 grudnia o godz. 8 i pół wiecz.

Bilety w składzie instrumentów muzycznych Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

1201—2

### Dr. Med. FOKSZANSKI

Zawadzka № 39. Tel. 21-67.

#### CHOROBY CHIRURGICZNE.

B. asyentent Petersburskich klini...  
Przyjmuje codziennie od 5—7 po poł. 1900—40

#### WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

partyj ych sztuk i resztek fabryki Leo-  
narda hurtowo i detalicznie. Handlu-  
jącym rabat. 1202-81

Edmund Wasilewski, Łódź, Różna № 36

### Dr. B. Rejt, Srednia 5, telefon 33-79.

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne,  
moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Edlich-Hata „508” 1914 (wśródty I-  
nie). Leczenie elektrycznością, elektrofizj (usuwanie szpaczycy  
włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół  
do 12 i pół i od 5—8. W niedziele i święta od 10—2 po poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia. 0321

### 7 tygodnia na tydzień.

Im dalej się posuwa likwidacja bałkańska, im więcej odsłaniają się tajemnice wszystkich „sprężyn”, tym większa zdaje się być ilość skandalów i intryg wszelkiego rodzaju.

„Kociół bałkański” niedarmo tyle lat warzył strawę walk narodowościowych, nie darmo rozpalono w nim instynkty i pożądania mas niekulturalnych, choć pełnych tężyzny.

Tężyzna ta, zdolna się przerodzić w okrucieństwo bez granic, podsycona to w tym, to w owym kierunku przez poszczególne mocarstwa europejskie, nie zastąpiła braku jakiegokolwiek kultury i miast doprowadzić narody bałkańskie do rozwoju swobody i wolności, doprowadziła je do wzajemnego wymordowywania się i wycieńczenia „pour le roi de Prusse”.

Rozdźwięk, jaki powstał obecnie w Bułgarii między ludem, a tak popularnym Ferdynandem, odsłonił światu cały szereg zakulisowych sprężyn — ujrzeliśmy więc w całej nagości walkę partyjną między kierunkami dwóch polityk: rusofilskiej i austro-filskiej.

Drugim od niedawna stało się gotującym „kociem” stał się Mekayk — w kraju tym, gdzie prezydenci zmieniają się nadzwyczaj szybko i nierzadko nawet opuszczając swe stanowisko ze sztyłem w piersi lub z wystarczającą dozą trucizny, wre obecnie

walka między konstytucjonalistami, a rządem autokratycznego Huerty. Zdawałoby się, iż sympatie całego cywilizowanego i demokratycznego świata winny być po stronie „konstytucjonalistów” — coś biedy jest jednak male

„ale”. To „ale” odsłaniają nam pisma amerykańskie, piszące zupełnie wyraźnie, iż ostateczna walka o pseudo-swobodę kryje za sobą potężne dłoń dwóch walczących ze sobą trustów: jeden to „Standard Oil Co”, drugi „Pe-arsons Oil Syndicate” — popierany przez rząd obecny.

Cała więc walka konstytucyjna sprowadza się do konkurencji tych dwóch potężnych instytucji finansowych wogóle, a jak w danej chwili to o naftę w szczególności.

Różni więc Diazowie, Carranze, Madery, Huerty to wszystko pionki w złotych łapach finansistów, którzy w walce swej nie wahają się grać na szachownicy Meksyka całym kolumnami na pół świadomych kolonistów, mordujących i obracających w perzynę całe miasta swej własnej ojczyzny.

Kończąc tę tygodniową podróż naokoło świata, rzucmy okiem na sprawy bliższe, tu pierwszą rzeczą, uderzającą naszą uwagę, będzie nowy zwrot październikowców na lewo.

Coprawda tych zwrotów na lewo było już tyle, uchwalano je tyle razy, iż gdyby zwroty te następowały faktycznie, to w obecnej chwili październikowcy nie mieliby już dokąd skrócić na „lewo”.

Nieliczona ilość tych zwrotów na papierze uwalnia nas na razie od szczegółowego rozpatrywania przypuszczalnej taktyki frakcji październikowców w Dumie oraz, nie daje nam prawa do żywienia jakichkolwiek bardziej różowych nadziei — nie budujmy na październikowcach nadziei, albowiem jak dotychczas była to opoka z piasku.

Jedną jest tylko do podkreślenia cecha uchwał październikowców, a mianowicie stwierdzenie, iż partja ta uważa się za zmuszoną do obrony manifestu 30 października, stwierdza bowiem, iż obecnie zasady tego manifestu zostały spalone przez biurokrację i że należy stan ten ukrocić.

Jednym słowem październikowcy muszą być opozycyjni w imię poszanowania prawa — samo stwierdzenie takiej konieczności i takiego stanu, pomimo całej frazeologii zjazdowej, należy zapisać na korzyść październikowców, za co ich pochwalilo nawet „Nowoje Wremia”.

L. Chrzanowski.

### Seminarja nauczycielskie.

Wobec wprowadzenia nowych licznych uchwał zebrani gminnych o wprowadzeniu u nich takiego nauczania, oraz otwarcia szeregu nowych szkół, okazuje się konieczna potrzeba znacznego powiększenia liczby nauczycieli dla nowoutworzonych sieci szkolnych w całym kraju.

Na mocy udzielonych przez ministerjum oświaty wskazówek, zarząd warszawskiego okręgu naukowego polecił gubernalnemu dyrekcjom naukowym dokonać wyboru odpowiedniej miejscowości na utworzenie w każdej gubernji po jednym seminarjum nauczycielskiem, oprócz siedmiu już istniejących. Miasta, które pragnęłyby mieć u siebie seminarjum, winny pod budynek wyznaczyć 5 morgów gruntu, osady, miasteczka i wsie conajmniej 10 morgów.

Wszystkie nowe seminarja, na mocy wyrażonego przez III Dumę życzenia mają nosić miano „Romanowskich” i będą nowego typu, tj. IV klasowe. Naczelnicy dyrekcji naukowych mają dokonać wyboru miejscowości dla seminarjów do 14 stycznia r. p., poczem zarząd okręgu sporządzi kosztorys dla utworzenia tych seminarjów i budowy dla nich domów i przedstawi ministrowi oświaty, który zażąda od ciał prawodawczych potrzebnych kredytów.

### Dookoła procesu Ronikiera.

#### Wrażenia i refleksje.

Warszawa lubi sensacje i jak każde wielkie miasto pochłania je z niepomowaną ciekawością.

Warszawa lubi także nurzać ręce w brudzie.

Więc sensacyjna książka, seensacyjna sztuka w teatrze, sensacyjny proces — ach, to

pokarm nielada dla żadnych niezwykłych wrażeń warszawian, to nieoczekiwany meteor na szarym widnokręgu Syreniego grodu, to jest takie „coś”, co odrywa od codziennych kłopotów wyobraźnię i wodzi w duszę tysiącem nierozwiązanych pytań, przypuszczeń i gadek.

Po denerwującym procesie Bejlisa, który potrafił zainteresować wszystkich już choćby samym tematem rozpraw, przyszła kolej na sprawę Ronikiera.

Ale sprawa Ronikiera rozstrzyga się już po raz trzeci.

Trzy razy osoba oskarżonego skupiała na sobie uwagę Warszawy, trzy razy słyszeliśmy o morderstwie w pokojach umeblowanych, despotyzmie Chrzanowskiego ojca, niewinności Stasia, o stosunkach, panujących w rodzinie Chrzanowskich, o monoklu Ronikiera, o dywanach, pozytywach i fijkach...

Trzy razy — to może nazbyt wiele.

Coprawda sensacja pozostała w dalszym ciągu sensacją, ale zainteresowanie znacznie osłabło. Znany wszak tę całą historję na pamięć, zeznania świadków nie nowego do sprawy nie wnoszą, wszelkie usiłowania obrony i oskarżenia, ażeby dostarczyć sądowi jakichś niezbitych dowodów niewinności lub winy oskarżonego chybają celu. Sprawa wciąż jeszcze jest mocno zakłębiona i ogromnie niejasna...

Sala sądowa natłoczona publicznością. Wybrańcy losu, którzy zdołali otrzymać upragniony bilet wstępu, z uwagą wsłuchują się w przebieg rozpraw.

Na ławie obrońców oryginalna postać adw. Bobriszczewa-Puszkina: kredowo-biała twarz, czarna rozwichrzona czupryna, kosmyki włosów spadające aż na wyłoboszczone czoło, małe, szybko latające oczki. Obok niego trzej dobrze wychowani europejscy adwokaci Aronson, Sterling i Goldstein, w końcu obrońcy Zawadzkiego adw. Ettinger ojciec i syn. Nad nimi Ronikier w czarnym tużurku, o wyglądzie wyraźnie choreblwym, twarzy obrzękłej, sinej, zoranej trzydziestnją katorgą beznadziejnego życia, mimo to wszystko wyciągający resztki energii dla wykazania swego alibi. Tuż przy nim skurczony, wtloczony prawie w ławę Zawadzki, oskarżony o wspólny udział w morderstwie.

Nawprost oskarżonych, na ławie dla powodów cywilnych, spoczywają stawa Rosji, adw. Karabczewskij oraz adw. Nowodworski. Po starannie ogolonej twarzy Karabczewskiego błdzi leciutki, sarkastyczny uśmiezek, stalowej barwy oczy wpatrują się przenikliwie w oskarżonego.

Nagle, gdy orgja krzyżowych pytań do-



chołd do kulminacyjnego punktu, Ronikier, dymiąc ciężko, podnosi się z ławy. Twarz jego z sinej staje się czarną prawie, usta wyrzucają niezem nie hamowany rotok słów obraźliwych, brzemiennych cierpieniem, wyrzucanych gdzieś aż z głębi duszy.

— Panie prezesie! Powód cywilny, adw. Karabczewski bezustannie świdruje mnie swoim zachwałym spojrzeniem i wciąż przesładuje ironicznymi uwagami. Znieść tego dłużej nie mogę!... Pan Karabczewski, jako adwokat, powinien wiedzieć, że podsądne obrażać nie wolno!...

Ronikier opada ciężko na ławę i prosi o podanie mu szklanki wody.

Karabczewski błędnie i zmieszany ociera pot z czoła. Po chwili wstaje, chce się tłumaczyć, ale prezes, w kilku dosadnych słowach, wyrzuciwszy Ronikierowi wszczynanie awantur, zanyma posiedzenie.

Publiczność jest widocznie wzruszona. Ciche myśli współczucia płyną ku postaci oskarżonego i głoszą mu duszę kojącymi dioniami, z piersi zrywa się bezsilne westchnienie, umysł wzbiera podziwem dla tego człowieka, który tyle przeszedł i przecierpiał.

Zabił, czy nie zabił?

Oto pytanie, które brzmi tysięcznym echem w murach Warszawy. Zastanawiają się nad nim wszędzie: na ulicy, w teatrze, w kawiarni, na rusztach, wentach, five o'clock'ach, podczas odtwarzania najpotężniejszego miejsca sonaty Beethovena, patrząc na najwymyślniejszą grę aktorską, wsłuchując się w potężne słowa odczytu o Wypisaniu.

— Któż jeśli nie on?—powiadają jedni—komu mogło zakazać na zgładzeniu Stasia Chrzanowskiego? Któż mógł mieć jakąkolwiek korzyść z tego, że Staś zakończy na gwałt swój żywot niewinnego młodzieńca? Kto miał otrzymać część majątku starego Chrzanowskiego po śmierci Stasia? Czyż wreszcie Ronikier nie przyszedł do deprawacji chłopca, do wciągnięcia go w czeluście lupanaru, do utrzymywania wspólnie z nim garsoniery?

— Tak, to wszystko prawda!—odpowiadają inni.—Ale czyż macie nieścisłe dowody na to, że Ronikier był w dniu zabójstwa w Warszawie, że własnymi rękami zamordował szwagra jak pospolity przestępca? Namiętna jak pospolity przestępca z tych rozgonych ludzi wrogów. I wrogami pozostaną oni aż do końca procesu, aż zamilkną wreszcie zacietrzewione głosy, ucichnie śmiech pogardliwy, wyczerpią się dziennikarskie wywody, aż sąd odpowie na to pytanie:

Zabił czy nie zabił?

Nad werdyktem sędziów pogodzą się przygodni obrońcy i oskarżyciele Ronikiera.

Długi szereg świadków, jak długie są szare i smutne dni jesieni.

Przez salę sądową przesuwają się ludzie

wszelkich stanów, różnej narodowości i pochodzenia.

Zeznają rozmaicie: niektórzy cicho, lekliwie, jakgdyby obawiali się czegoś, inni głośno i wyrażnie, czasem aż nazbyt pewnie. Jak ostre pchnięcia papierów padają raz po raz pytania obrony i oskarżenia; świadkowie mieszają się, kurczą się prawie pod druzgocącą siłą krzyżowych pytań, słowa więzną im w gardle. I coraz częściej słychać:

— Nie pamiętam.

— Nie wiem.

— Nie o sprawie powiedzieć nie mogę...

Tak. Bo kłamać nie chcą w tak poważnej chwili.

Jesteśmy już w połowie drogi. Jeszcze kilkadziesiąt świadków, a potem mowy prokuratora, powodów cywilnych, obrońców, kilkakrotne repliki stron—wreszcie punkt kulminacyjny: ostatnie słowo oskarżonego.

Niedarmo Ronikier z taką uwagą wsłuchuje się w przebieg rozpraw, niedarmo nutuje sobie zeznania ważniejszych świadków.

Będziemy mieli sensację niełada.

Czekajmy...

Wiast.

Warszawa, 2 grudnia 1913 r.

## Wolna trybuna.

### Zatarci w łonie klasy robotniczej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności i sprawiedliwości proszę o łaskawe pomieszczenie słów poniższych:

Pracując od dłuższego czasu w fabryce Salomona Jassera, przy ul. Zachodniej nr. 70 niejednokrotnie byłem narażony, wraz z innymi robotnikami—polakami, na różne szykany i wybryki buchaltera Lichtenstejnara oraz robotników żydów, którzy obecnie pracuje 9, a każdy z nich posiada prawo nauczania co 2 tygodnie jednego przyprowadzonego przez siebie ucznia. Wszakże niema w tem nic zdrożnego gdyż wszyscy żyć chcą, niesłusznym jest jednak to, że zarząd fabryki, posiadając go lepszego niż ja, stawia go do pierwszeństwa się „zdobywanie pracy” siłą. Ostatni tego rodzaju wypadek zdarzył się ze mną przed kilku dniami. Kiedy w piątek, d. 28 z. m. przybyłem, jak zwykle, o godz. 7 rano, zastałem przy swoim warsztacie nieznaną mi osobę. Nie zwracając więc na nią uwagi, zająłem się pracą; ponaciągałem zerwane nitki i zamierzałem puścić warsztat, lecz w tej chwili dotychczasowy niemy świadek chwycił mnie... zaczął szarpać, a za chwilę przybiegł mu z pomocą brat jego, pracujący w tej fabryce oddawna, i obaj zaczęli mnie turbować.

Wypadek ten zakończyłby się niewąt-

hodowla arbuźów, melonów, pomidorów czerwonych i czarnych, pieprzu, cebuli i t. p. W południowych powiatach, prócz tego sadzą tytoń i winogrona. Szczególnie zasługuje na uwagę i rozpowszechnia się uprawa wina, czemu sprzyja gleba i warunki klimatyczne. Przy średnim urodzaju dziesięcina daje zysku do 300 r. Ogrodnictwo rozwija się słabiej, gdyż zazwyczaj suche i upalne lata, mnóstwo owadów, jak również zmienne i mroźne zimy, nie zbyt sprzyjają rozwojowi ogrodnictwa.

Lasów mało, lecz te, które są wysokiej wartości, znajdują się przeważnie w dolinach Dniepru i Samary.

Pszczelnictwo, którem kiedyś odznaczała się tutejsza okolica, tak jak hodowla owiec i bydła, upada z chwilą, gdy obszary stepowe zamieniać się zaczęły w pola orne.

Rybołówstwo na Dnieprze i Samarze, nie bez znaczenia, lecz też stopniowo upada. Rzeki mieleją, gdyż, wraz z wosennymi wodami z ornych pól, zanoszą się mułem.

Olbrzymią dźwignią dla racjonalnego, a tem samem intensywniejszego prowadzenia gospodarstwa rolnego, sadownictwa, ogrodnictwa, gospodarstw leśnych, hodowli koni, bydła, postępowego pszczelnictwa, i t. p. są ziemstwa. Ziemstwa, rozumiejąc znaczenie umiejętnego prowadzenia gospodarstwa, z całym wysiłkiem pracują w tym kierunku; zaprowadzają wzorowe szkółki z sadzonek leśnych i ogrodowych—rozplodowe stajnie, i obory urządzają wzorowe pastyki z ramkowymi ulami, rozdają bezpłatnie ulepszone gatunki nasion zboża, traw, roślin miododajnych. Zaprowadzają w większych gminach agronomów, weterynarzy, instruktorów powiatowych i gubernialnych, niezapominając o lecznicach i szpitalach

pliwie gorzej, gdyby nie interwencja kilku rozsądniejszych robotników.

Prócz tego ktoś schował mi książkę robotniczą, inspektora zaś zawiadomiono, że przyjęty zostałem czasowo. Nie opisałbym tych szczegółów, gdyby to był pierwszy wypadek. lecz ponieważ to jest dość ogólny w ostatnich czasach system wprowadzania robotników żydów do fabryk, przeto uważam za potrzebną podać do wiadomości ogółu, jak niektórzy żydzi odpłacają w Łodzi, za bojkot w Warszawie nie licząc się z hasłem solidarności robotniczej wszystkich wyznań i narodowości.

Zapewne są tak zaślepieni jak ci, którzy hołdują zasadzie sprawiedliwości znanej z przysłowia: „Kowal zawiął, a słusza rzeka powiesił”.

Łącząc wyrazy szacunku

Józef Skrzypiński.

Łódź, Zielona № 51.

## To i owo.

„Szósty zmysł”.

Genjalny wynalazca Edison powiedział kiedyś, że widzi nie tylko oczami, ale czasem nawet i całym organizmem i ustrojem nerwowym.

Paradoks ten napozór, jednak znajduje potwierdzenie żywo.

Oto w jednym z „dzienników zagranicznych” opowiada współpracownik ciekawe szczegóły o amerykańskiej ciemnej Lejli Helterhof, która posiada w najwyższym stopniu rozwinięty szósty zmysł.

Oślepa prawie zaraz po urodzeniu, bo w trzecim miesiącu życia, skutkiem gwałtownego zapalenia oczu.

Rodzice niezbyt się o nią troszczyli, zostawiając jej zupełną wolność; rzecz szczególniejsza, że nie posiada ona wydoskonalonego zmysłu dotyku, natomiast w najwyższym stopniu ma rozwinięty instynkt, który jej nigdy nie zawodzi i przy którego pomocy cudów dokazuje.

Dzisiaj posiada ta młoda dama zagadkowy zmysł—jakby intuicję—i który pozwala jej doskonale orjentować się w stosunku do zewnętrznego świata i obochodzić się swobodnie bez wzroku.

Bardzo łatwo rozróżnia pory dnia i godziny, posiada doskonałą pamięć, posiada prawdziwe wyobrażenia o różnych przedmiotach i osobach, ich właściwościach oraz charakterze.

Z wdzięku głosu poznaje, czy mężczyzna z którym rozmawia, posiada zarost, czy też goli się, jakiego rodzaju ma temperament i jak wogóle wygląda.

Intuicyjnie odgaduje czy osoba mówiąca do niej jest szczupłą, lub tęgą. Sama śpiewa, gra na fortepianie, tańczy, pływa, jeździ konno i na rowerze. Mówi po angielsku francusku, hiszpańsku i łacinie.

Często sama odbywa dalsze podróże, a orjentuje się lepiej aniżeli niejedna widzący.

## Z za kordonu.

— Strajk zecerów w Krakowie. Rozkowania zecerów z właścicielami drukarni austriackich prowadzone od kilku tygodni weszły w stadium zastrzeżenia.

W sobotę wydano z drukarni krakowskich kilkadziesiąt zecerów.

Dzisiaj zecerzy niektórych drukarni odmówili składania komunikatu właścicielom drukarni w sprawie walki cennikowej. Grozi bezrobocie zecerów i zawieszenie drukarni.

## Z Cesarstwa.

+ Pochwylenie gołębia. Z Mikolajewska na Amurze donoszą, że we wsi Sabach włościanin pochwyłił gołębia z kółkiem aluminium na prawej nóżce z napisem „89 Brüssel 73”.

+ Znieważenie konsula duńskiego. W Batumie wiceprezes miejscowego związku narodu rosyjskiego Schultz zawiązał konsula duńskiego czynnie i słownie.

Miało to miejsce w takich okolicznościach: Schultz w hotelu „Francia” pokłócił się z jakimś Berendtem, dyrektorem kopalni rudy żelaznej, którego osmal nie oblił. Berendt uciekł z hotelu i schronił się w mieszkaniu konsula duńskiego, swego przyjaciela P. Warnecke. Schultz niezadowolony z kilku Niemcami, marynarzami, udał się do mieszkania konsula.

Oczywiście kompanję Schultzowi konsul do mieszkania nie wpuścił. Wówczas Schultz i jego towarzysze potłukli szklę w oknach konsulatu. Następnego dnia Schultz w miejscowej gazecie ogłosił list, obrażający konsula, nazywając go „doszpicielem” i „stugusem Berendta”. Konsul zawiadomił o całej tej historii rządu duński i rosyjski i do rozstrzygnięcia sprawy skierował urząd.

Zajściem interesował się bardzo namiestnik Kaukazu, który też zarządził śledztwo. Konsul Warnecke otrzymuje liczne dowody współzawzięcia ze strony cudzoziemców i rosyjan.

+ Szczyt rozbejlisowania. „Odeskija Nowosti” pisał, że w Odesie powien student i kursistka, oboje prawosławni, wystali do Bejlisa telegram, w którym zawiadamiają bohatera procesu kijowskiego, że zdecydowali się na rozważenie swobód maternalskich pomiędzy sobą przejść na judaizm i swe przyszłe dziecko nazwać na cześć Bejlisa Mendlem, o ile urodzi się chłopczyk, lub Estera, na cześć żony Bejlisa, jeśli przyjdzie na świat dziewczynka. Oczywiście wiadomość ta pozostaje na odpowiedzialności pomienionej gazety.

## Z Królestwa.

§ Ruch współdzielczy. W gubernii kaliskiej powstają dwa nowe towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe: w Dobrowie

więzieniach 4—wojskowych 14, sanitariuszy 19 kolejowych 30—w szpitalach miejskich 21, w żydowskich 8—fabrycznych 83, przy zakładach dobroczynnych 9—naukowych 8, pozostała ilość—wolni praktykujących. Felcerów 729, w tej liczbie kobiet 29. Aptek 304, w tej liczbie ziemskich 71, miejskich 13. Szpitale 182, w których 16-żek 5024, z tej liczby miejskich 5, ziemskich w miastach 8—w gminach 63. We wszystkich szpitalach znajdowało się chorych 70,884. Ambulatorjów 178—przy szpitalach 164, samodzielnych 14; z porad lekarskiej korzystało 2,172,131 osób.

Weterynarzy 82—z tej liczby okręgowych 4, miejskich 9, ziemskich 57. Zarządzających rzeźniami 7.

Dzięki zabiegom ziemskich weterynarzy, epidemie choroby nie przyjmują teraz takich rozmiarów, jak dawniej. Ochrośne szczepienie wśród zwierząt domowych, zastosowane przeciwko różnym epidemicznym chorobom, a szczególnie—syberyjskiej zaradzie, odbywa się bezpłatnie. Włościanie, przekonawszy się o zbawionym skutku tego środka, prawie wszyscy poddają szczepieniu swój żywy inwentarz domowy.

Zawdzięczając zaprowadzeniu stajen i obór rozplodowych, również korzystny osiągnięto rezultat, o czym można było przekonać się w czasie wystawy inwentarza włościańskiego, urządzonej w Ekt. w 1910 r.

Komasacja gruntów włościańskich rozszerza się stale.

W r. 1911 w Ekt. gubernii przeprowadzono komasację w 147 wspólnych gospodarstwach, na przestrzeni 319,053 dziesięcin, między 23,423 gospodarzami. Więcej niż w roku 1910 o 109,776 dziesięcin.

St. Sokolowski.

## Z okręgu Ekaterynosławskiego.

(Korespondencja własna „N. G. L.”).

Dokończenie.

Stepowe obszary, na których dawniej hodowano setki tysięcy owiec—bydła, zmieniają się stopniowo w pola orne, które przynoszą znacznie większe zyski. Nietknięte pługiem obszary wydają olbrzymie plony, tak iż po paru latach wzbogacają właściciela; to też gospodarstwa prowadzone są w sposób rabunkowy. Pola, obsiewane bez przerwy, wyjalawiają się, pokrywają dzikim owsem i burzanami. Ulepszony system uprawy roli zastosowują Niemcy, część obywateli i potrochu zaczynają włościanie. Użyte narzędzia rolnicze bardzo rozpowszechnione, nawet w małych gospodarstwach włościańskich. Główną przyczyną brak sił roboczych i wysokie ceny na takowe; to też narzędzia rolnicze, ulepszone ostatnimi wynalazkami techniki, znajdują chętnych nabywców. Nie tak dawne czasy, jak tłumy rozleniwionych robotników z północnych gubernji, śpiąc na placach przy większych stacjach Południowych dr. z., aby ich nie trudzić ciągłym budzeniem, wypisywali na podszwach: „Taniej siedmiu rubli nie budź”. Obecnie cena robotników w czasie żniw 2—3 r. para t. j., robotnik z kobietą, dziennie, przy urodzajnym roku.

Ogrodnictwo rozwija się pomyślnie, szczególniejsze około większych miast. Uprawą ogrodów zajmują się przeważnie włościanie, bułgarzy; w południowej części gubernji: grecy, tatarzy. Z pośród włościan wyspecjalizowała się znaczna ilość ogrodników t. z. bakszarów, którzy w swoich gorodach (bakszach) zajmują się specyjalnie



(pow. kolski) i w Burzeniu (pow. sieradski).

**Skon.** W Janowie Podlaskim zmarł br. Alexander Nierod, długoletni zarządcą janowską stacją rządową.

**Zniknięcie pieniędzy.** Z Lubartowa donoszą: Po otwarciu kasy kolejowej w Lubartowie stwierdzono, że z przygotowanego do wysyłki do głównej kasy do Warszawy paczki pieniędzy, w której miało się znajdować 1900 rb. skradziono gotówką, zostawiając 2 rb. 30 kop.

### Z Warszawy.

(:) **Odmowa magistratu.** Warszawa gmina żydowska zwróciła się do magistrata prośbą o obniżenie taryfy za światło elektryczne dla zakładów dobroczynnych, strasymywanym przez gminę lub zasilanych przez nią. Magistrat odmówił tej prośbie, ponieważ ulga ta dotyczy wyłącznie zakładów dobroczynnych, znajdujących się w zawiadywaniu magistrata.

(-) **Medal pamiątkowy.** Ku uczczeniu pamięci margr. Aleksandra Wielopolskiego, w 50-tą rocznicę wprowadzonych przez niego w Król. Polskim reform wydany został medal pamiątkowy dżuta art. rzeźbiarza Czesława Makowskiego.

### Z sąsiedztwa.

**Sprawy szkolne w Zgierz.** (c) Wczoraj w magistracie zgierskim, w obecności naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej, p. Bielajew, przy udziale kuratorów szkół i obywateli, odbyło się posiedzenie radnych magistratu w sprawie podwyższenia pensji nauczycielom miejskich szkół początkowych.

Uchwalono podwyższyć pensję wszystkim nauczycielom o 100 rb. rocznie. Obecnie starsi nauczyciele otrzymywać będą rocznie 1900 pensji i mieszkanie w naturze, młodsi zaś 850 rb, pensji, 175 rb. na mieszkanie i 60 rb. na opał.

Jakkolwiek podwyżka pensji dla nauczycieli 24 kompletów szkół miejskich, wyniesie sumę dość pokąsną, to jednak budżet szkolny, wyrażający się sumą 24 tys. rb. nie natem nie cierpi, gdyż miasto uzyskało od rządu 7790 rb. rocznego subsydlum i z tej właśnie sumy, w myśl wskazań władz oświatowych, ma być czerpany zasitek na uchwaloną podwyżkę; reszta zaś pieniędzy z subsydlum, zostanie obrócona na budowę nowych szkół początkowych.

W końcu obrad p. Bielajew zaprojektował otwarcie w Zgierz 4 klasowej szkoły miejskiej nadmienając, że na uczelnię taką skarb państwa udzielić będzie zapomogę w sumie 6800 rb. rocznie. Ponieważ szkoła taka jest w Zgierz bardzo potrzebna, przeto projekt ten spotkał się z ogólnym uznaniem i będzie rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu.

**Z „Lutni“ zgierskiej.** (c) Jutro wieczorem w lokalu własnym przy ul. Łęczyckiej, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólnego Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“.

**Z pabjanickiego Tow. nauk.** W nadchodzącą niedzielę w sali Domu ludowego w Pabjanicach prof. Tadeusz Turkowski z Warszawy wygłosi odczyt o Janie Kochanowskim.

### Teatr, muzyka i sztuka.

#### Teatr polski.

Dziś, w czwartek, arcydzieło w 6 aktach Rostanda p. t. „Orle“, z p. Biegańskim w roli tytułowej.

Bilety w kasie teatru od 5 po poł.

— W piątek, po raz pierwszy, doskonała lekka komedia w 4 aktach Webera p. t. „Beben“, która cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie.

— W sobotę po południu o godz. 3 i pół po cenach najniższych wspaniała tragedia w 5 aktach Słowackiego, „Mazepa“ wieczorem arcydzieło Rostanda „Orle“.

— W niedzielę po poł. punktualnie o godz. 3-iej na liceum (prośby zamiejscowej publiczności) „Orle“, wieczorem pierwszy raz fantastyczny dramat w 5 aktach Rydla p. t. „Zaczarowane kolo“, ceny zwykłe.

— W poniedziałek po poł. o godz. 3 po cenach zwykłych komedia w 4 aktach „Beben“, wieczorem arcydzieło Rostanda „Orle“.

W próbach „Krakowiaci i Górale“ Kamińskiego, których dyrekcja wystawia z ogromnym nakładem według wzorów teatru Polskiego w Warszawie.

### Przedstawienie amatorskie w Teatr. Wiel.

Z godną naśladowania gorliwością grono amatorów ze sfer towarzyskich urzędując wczoraj pomysły przedstawienia na rzecz 2-klasowej bezpłatnej szkoły dla dziewcząt.

Kilkadziesiąt osób, przeważnie pań, w miarę swych zdolności przyczyniło się do zsilenia funduszu filantropijnej instytucji oświatowej, dając widowisko ze wszech miar udatne i urozmaicone.

Na program złożyły się: 2-aktowa sztuka W. Grubińskiego „Na przełomie“ oraz ferie baletowa „Wieszczka lalek“.

W sztuce Grubińskiego, doskonale wyreżyserowanej przez artystę teatru polskiego p. Biegańskiego, znaleźli pole do popisu się zdolnościami scenicznymi p. Raigrodzcy oraz p. Malbaum. Amatorzy w dość trudnych rolach wykazali nieprzeciętny nerw, swobodę i opanowanie interpretowanych postaci, sztuka szła składnie, w harmonii sytuacyjnej i w tempie właściwym.

Balet zważywszy na trudności techniczne wykonania, udał się znakomicie. Strona muzyczna baletu, niezwykle piękna i dzięki temu nie poddająca się żebowi czasu, — wyzyskana została do nadrobniejszych subtelności; nie dziw, — gdyż przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiadł p. Julian Birnbaum, muzyk z Bożej łaski, obdarzony — jak się okazuje — nietylko talentem pierwszorzędneho wirtuozu, ale i darem dyrygenta, wrażliwego i nad wyraz subtelnego. Przygodna orkiestra pod batutą p. Birnbauma sprawowała się karnie i czujnie, stwarzając dla miłego baletu tło barwne i harmonijne.

W samym balecie przepych kostiumów i wystawy szedł w parze ze sprawnością wykonania.

Przeszło 40 urodziwych pań i panien oraz 5 panów, przystawianych przez p. Stan. Zaborskiego, odtańczyły z werwą swę solowe i zbiorowe pas, zachowując dobry układ figur, rytm i tempo każdego tańca.

Na specjalne wyróżnienie zasługują przedewszystkiem: 4-ka hiszpanek, 4-ka „czerwonych dam“, menuet oraz doskonale odtańczone „tango“. W rolach solowych wyróżnili się: p. Zofja Konińska (lalka mówiąca) p. Birnbaum (lalka śpiewająca — piękny soczysty mezzo-sopran) oraz pełen swobody i gracji fabrykant lalek — p. Jerzy Hirsberg. Wysockie udołnienie baletowe zdradza p. Landau (Pierrot).

Jako Wieszczka lalek p. Stefanowa Barcińska wyglądała prześlicznie i poruszała się z gracją prawdziwej bogini.

Jowialną służącą — kumoszką była p. Majbaumowa.

„Rodzina anglików“ była szczerze zabawna.

Kostjumy stylowe i przeważnie bardzo kosztowne układały się na scenie w barwny bukiet, z którego gęsto wychylały się piękne pączki różane, świeże buziaki panien i podlotków, którym, zresztą, nie ustępowały i męsztki.

Ogólne wrażenie wieczoru było bardzo miłe, a zadowolenie widzów wyrażało się w burzliwych oklaskach.

„Solistki“ otrzymały dużo kwiecica a p. Birnbaumowi wdzięczni amatorzy wręczyli dobrze zasłużony wieniec z szarfami. Rozumie się, że widownię przepelniała po brzegi doborowa pu liczność, sód której znalazły się in corpore „najgrubsze ryby“ przemysłu i handlu łódzkiego. (t)

### Kalendarzyk.

Dziś Barbary P. M.  
 Jutro Sabby Op.  
 Imiona słowiańskiej dzieli Łomila.

Jutro Spitosława  
 Wschód słońca o g. 7 m 54  
 Zachód „ 3 „ 46  
 Długość dnia 7 „ 51

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittersa, ul. Piotrkowska 85.  
 TERMOMETR: Rano o g. 8. 4° ciepła.  
 „ „ Połudn. o g. 12 6° „  
 „ „ Wczoraj o g. 8 w. 5° „  
 Minimum 3 ciepła BARO. najniższej —  
 Maximum 6 „ METR: 748 najwyższej —  
 Hygrometr 68% wilgotn.

Teatr Polski. Dziś „Orle“ Jutro „Beben“

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewka 59) otwarta codziennie od g. 6-iej do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do 3-iej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza“. Piotrkowska 109, otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej rano do godz. 10-iej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-iej po południu do 10-iej wiecz., a w święta i niedziele od 12 3no do 10 wiec.

## KRONIKA.

### Wykłady w języku polskim.

Łódzka dyrekcja naukowa zawiadomiła zarząd L. chrześc. tow. dobroczynności, że kurator warsz. okręgu naukowego zezwolił, by w szkołach, znajdujących się przy ochronach tegoż tow. wykłady wszelkich przedmiotów, z wyjątkiem historii i geografii odbywały się w języku polskim.

### O gruźlicę w więzieniu.

(a) Gubernator piotrkowski na zasadzie okólnika wydanego przez główny zarząd więzień, zżądał od naczelników więzień opinii o tem, które z istniejących już więzień nadawaby się ze względu na warunki higieniczne na przekształcenia na więzienie specjalne dla chorych gruźlicznym celem wprowadzenia w życie postanowienia o całkowitej izolacji więźniów suchotników.

### Podatek szkolny.

Komisje szkolne opracowały nowe normy podatku szkolnego na utrzymanie szkół elementarnych miejskich od mieszkańców m. Łodzi, według których wypada, że zarabiający do 400 rb. rocznie opłacać będą po 2 rb. rocznie, od 600 do 800 4 rb. itd.

### Obostrzenie emigracyjne.

Władze emigracyjne Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zaczęły w ostatnich czasach bezwzględnie żądać od każdego podróżnego, przybywającego zarówno w 3 jak i w 2 klasie okazania pewnej kwoty pieniężnej co najmniej 50 od osoby.

Nieposiadający tej sumy odsyłani są z powrotem do kraju.

### O opłaty meldunkowe.

(a) Do magistratu łódzkiego wpłynęła skarga miejscowych mieszkańców na to, że w kancelarji rabina niema normy opłaty przy meldowaniu urodzeń dzieci wskutek czego wynikają nieporozumienia w sprawie unormowania tych opłat odbędzie się w magistracie specjalna narada.

### Pod adresem Elektrowni.

Czytelnicy nasi zwracają się do Zarządu Elektrowni łódzkiej, za naszym pośrednictwem, z uprzejmą prośbą, by w korespondencji z interesantami — polakami Elektrownia zaniechała używania blankietów, drukowanych po niemiecku.

Sądymy, że zarząd Elektrowni okaże się dość lojalnym, by uwzględnić słuszne życzenie abonentów.

Jak przykro jest, naprz. polskiemu Stow. nauczycieli w Łodzi otrzymywało od Elektrowni, (w ostatnich czasach — stałe) rachunki i t. pod blankiety, drukowane tylko w języku niemieckim.

### Szkoły choreograficzne.

Gubernator piotrkowski zawiadomił policję łódzką, że na otwarcie szkół tańców winno być wyjednywane specjalne pozwolenie gubernatora.

### W sprawie gazowni.

Urząd gubernalny, uznając iż nie posiada jeszcze dostatecznego materiału informacyjnego w sprawie oddania dzierżawy gazowni łódzkiej jednemu z ubiegających się o to konsorcjów obywatelskich, zawiadomił zainteresowanych, że na razie nie może jeszcze powziąć ostatecznej decyzji.

### Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

W piątek, dnia 5-go grudnia r. b., o godzinie 7-iej i pół wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe IV-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

### Berlin contra radjum.

Na pierwszym posiedzeniu komitetu, ad hoc powołanego przez Łódzkie chrz. tow. dobr. w celu omówienia sprawy zakupu pewnej ilości radu dla celów terapii, lekarze zwrócili uwagę na to, że największe powagi świata medyczno - naukowego w Berlinie, dość sceptycznie zapatrują się na dotychczasowe wyniki radioterapii, wobec tego komitet uchwalil powstrzymać się na razie z zakupem radu dla celów leczniczych w Łodzi.

### O zapomogę na żeńską szkołę rzemieślniczą.

(a) Do komitetu gminy żydowskiej wpłynęła od zarządu Towarzystwa dla utrzymywania rzemieślniczych szkół żeńskich w Łodzi prośba o udzielenie subsydlum z etatu na 1914 r. W sprawie tej odbędzie się specjalne posiedzenie w magistracie.

### Zmiany w duchowieństwie.

(a) Do parafji Najświętszej Marii Panny przybył nowomianowany ks. Leon Kalinowski z Białej.

Do parafji, Zarzew gminy, Chojny mianowany został wikariusz kościoła Najświętszej Marii Panny ks. Bronisław Kulesza.

### O handlowców.

(a) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych (Spacerowa nr. 21) zwróciło się do gub. komisji do spraw związków i stowarzyszeń z prośbą o zalegalizowanie ustawy biura informacyjnego do spraw asekuracyjnych.

### Klub rzemieślniczy.

W sobotę dnia 6 grudnia r. b. o godz. 9 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu klubu rzemieślniczego, Zawadzka 5, drugi odczyt literata p. L. Szrejbiera na temat: „Emigracja żydów do Polski“.

Wstęp dla członków klubu rzemieślniczego i ich rodzin.

### Z 3 tow. wzaj. kredytu.

(a) Wczoraj o godz. 9 wiecz. w lokalu przy ul. Spacerowej 21, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków III łódzkiego towarzystwa wzajemnego kredytu (Piotrk. № 5).

Zebranie było zwołane na skutek życzenia grupy 25 członków, żądających złożenia mandatów przez cały zarząd, prócz pp. Trunka i Heymana oraz Radę, prócz pp. Otto Bernarda i Salomonowicza, oraz zwołania nadzwyczajnego zebrania na zasadzie 33, 34 i 35 §§ ustawy.

Obrady zagałł prezes Rady p. Otto Bernard; na przewodniczącego wybrano wice dyrektora łódzkiego banku handlowego p. Hauka, który zaprosił jako asesorów pp. M. Sachsa, Lublinera i M. Freunda, pióro trzymał p. Szejn.

Po odczytaniu wspomnianej odczyt niektórzy członkowie zarządu i Rady z p. Lichtenbergiem na czele demonstracyjnie wyszli z sali, podziękowawszy za wyrażone im poprzednio zaufanie i składając mandaty.

Następnie przemawiali pp. Juliusz Rosental i Zylberman, którzy wyjaśnili, że ustąpienie części zarządu i Rady nastąpiło wskutek ich bezczynności; wobec czego najsiłniejsze wysiłki prezesa p. Bernarda i jednostek szły na marne.

Następnie przeprowadzono uzupełniające wybory władz tow. podług listy 25 mało-kontentów, przyjętej jednogłośnie przez gremium zebranych.

Do Rady wszedł obok pp. Bernarda i Salomonowicza p. I. Lewstein, a do zarządu obok pp. H. Trunka i I. Heymana p. Adolf Dobraniński, J. Grosslajt, I. Grawe, Z. Herman, Maks Jakubowicz, J. Rosenblatt i S. Stegman.

### Towarzystwo wpisów i zapomóg.

Towarzystwo wpisów i zapomóg dla szkół średnich (przy Gimnazjum polskiem) komunikuje nam że rabat z podwieczorku urządzanego w dniu 30 listopada r. b. na korzyść powyższego Towarzystwa w cukierni p. B. Komara wyniósł 35 rb.

Komitet dziękuje za naszym pośrednictwem p. Komarowi za udzielenie takowego.

### Z fabryk.

W fabryce braci Samet przy ul. Włodzkiej nr. 186, strajkujący tkacze powrócili do pracy.

W fabryce br. Kochańskich około 200 robotników porzuciło pracę.

### Wilus w Łodzi.

Ze sfer czytelniczych otrzymujemy następującą notatkę.

W oknie wystawowym firmy „A. Doll Rosenthal“, Dzielnia 16, widzimy ni mniej ni więcej — pobieranie najszerzszego naszego przyjaciela, Wilhelma II.

Firma, demonstrująca w tak nadzwyczajnej estymie i holdzie wielomównego władcy germanów w mieście polskiem, [spóźniła się nieco: należało to uczynić znacznie wcześniej, w rocznicę „Jahr hundertfeier“.

Nie wątpimy, że Niemcy nasi „mitbürgerzy“, mimo spóźnienia potrafią należycie ocenić holdowno-niemieckie popędy p. Rosenthala...

Lepiej późno, jak nigdy!... Nam wszakże się zdaje, że pan Rosenthal nie zna przystawia starożytnych „est modus in rebus“!

### Zdziczenie w śródmieściu.

(a) Wczoraj o godzinie 2 po południu na ul. Zielonej nr. 23, kilkunastu wyrostków napadło na przechodzącą nauczycielkę szkoły dla głuchoniemych p. Lichtensztajnową, usiłując wyrwać jej torebkę rączną i drobną paczkę.

Zauważył to fryzjer zamieszkały w tymże domu, i chłopaków rozpędził. Po pewnym czasie powrócili w większej sile i otoczywszy fryzjera, dotkliwie go pobili.

### Otrućcie w wagonie.

W wagonie kolei łódzkiej 18 letni słasz z Warszawy Stanisław Stójkowski, z powodu braku środków do życia wypił karbolu.



Po zastosowaniu antidotum, w stanie ciężkim został odwieziony karetką Pogotowia do szpitala Czerwonego Krzyża.

**— Przy pracy.**

Przy ul. Piotrkowskiej nr. 13, 42-letni robotnik fabryczny Józef Kieszkowski przy pracy nieopatrznie wsunął lewą rękę do maszyny, która złamała mu palce.

**— Zamach samobójczy.**

Na ul. Łąkowej nr. 14, żona robotnika 18-let. Michalina Frank, usiłowała otrudzić się jodyną.

Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

**Informacje handlowe.**

**Powiększenie kapitału akcyjnego.**

Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych „Louis Geyer” zwróciło się do ministerstwa handlu i przemysłu z prośbą o powiększenie swego kapitału zakładowego, wynoszącego 3,750,000 rb. do 5,000,000 i o wypuszczenie 2,500 nowych akcji po 500 rubli.

**Zawieszenie wypłat.**

W Warszawie zawiesił wypłaty Izrael Lajb Gitis właściciel galanterijno-manufakturowego interesu. Pasywa 150 tysięcy rb.

W Odesie zawiesił wypłaty najstarszy magazyn galanterijny M. Krasner i Synowie. Pasywa wynoszą 400,000 rb.

Zaangażowane firmy moskiewskie i łódzkie.

W Kokandzie zawiesił wypłaty Karawajew. Pasywa 650,000 rb.

**Upadek gabinetu p. Barthou.**

PARYŻ (P) W Izbie deputowanych, podczas rozpraw nad ulgami dla nowej renty, deputowany Dellepierre zaproponował poprawkę, aby na samych dowodach poczyniona została adnotacja w formie zobowiązania co do utrzymania dla renty wszystkich istniejących obecnie ulg. Poprawka ta, przyjęta przez rząd, który dołączył do niej kwestję zaufania, odrzucona została 290 głosami przeciw 265.

Ministrowie natychmiast udali się do pałacu Elizejskiego, w celu podania się do dymisji.

PARYŻ. Jako następców Barthou wymieniają Brianda, Milleranda, Caillaux oraz Delcasségo. Największe szanse mają podobno dwaj ostatni.

PETERSBURG. Upadek gabinetu francuskiego sprawił nieprzyjemne wrażenie w tutejszych kołach ministerjalnych, tembardziej, że wypadło to w momencie, który uważany tu jest za bardzo ważny pod względem politycznym, mianowicie z powodu widocznych wpływów niemieckich w Turcji. Owe wpływy mogą okazać się wysoce niekorzystne.

Co do nowego gabinetu francuskiego, to dyplomacja tutejsza jest pewna, że będzie stronnikiem związku z Rosją. Ale mimo to, koła polityczne wyrażają powątpiewanie, czy przyszedł minister spraw zagranicznych przyjmie „en bloc” opracowane przez jego poprzednika umowy specjalne.

W ambasadzie francuskiej mniemają, że utworzenie gabinetu powierzone zostanie Dupuyowi.

**Sprawa Ronikiera.**

W związku z zeznaniami zbadanego przed pierwszą świadką Topaz, który zeznał, że w dzień zbrodni Siemiński kupował u niego 200 papierosów i koło godziny 5 po poł. prosił o wezwanie Pogotowia Ratunkowego do ucznia, który się truł w pokojach Zawadzkiego, Izba sądowa zarządziła w czasie przerwy obładowej wezwanie obecnie świadka, poprzednio współoskarżonego numerowego, Antoniego Siemińskiego.

Po przerwie skonfrontowano Siemiń-

skiego z Topazem. Topaz w obecności Siemińskiego powtórzył wyżej przytoczone zeznania, Siemiński przeczy, by coś podobnego miało miejsce.

Wielką sensację wywołuje zeznanie następnego świadka, służącej Rozalii Rozbickiej. Rozbicka służyła u państwa Poznańskich, którzy mieszkali nad pokojami Zawadzkiego. Kuchnia, gdzie sypiała Rozbicka, położona jest nad pokojem nr. 2, w którym zamordowano chłopca.

Świadek ten został powołany przez obrońcę Ronikiera, dla ustalenia okoliczności, że Zawadzki po zbrodni robił porządek w mieszkaniu oraz, że zabójstwo zostało spełnione nie w czasie między 3 i 3 1/2, jak twierdził oskarżenie, lecz wieczorem.

Rzeczywiście, Rozbicka, badana w sądzie okręgowym, zeznała, że koło północy słyszała hałas w pokoju nr. 1, i odgłos, jakby upadającego ciała. W nocy zaś na górze coś przesuвано, przestawiano.

Zeznania te Rozbicka powtórzyła podczas poprzednich rozpraw w Izbie i przez tego stwierdziła, że St. Ch. widziała na jakiś czas przed zbrodnią na schodach, prowadzących do garsoniery Ronikiera. Pokazano jej portret Stasia i Rozbicka poznała w nim tego właśnie ucznia, którego widziała na schodach.

Wczorajsze zeznanie Rozbickiej wywołało ogólną konsternację. Rozbicka twierdzi, że poprzednie jej zeznanie nie zapisano, opowiada, że młody paniczek P. namawiał ją, ażeby trzymała stronę Ronikiera i zeznała w policji, że widziała Ronikiera wchodzącego do garsoniery.

W dzień zabójstwa — mówi Rozbicka — między g. 2 a 3 po poł. widziałam Ronikiera na schodach, prowadzących do pokoiów № 1 i 2. Ronikier przyprowadził ze sobą ucznia, Ronikiera poznałam pierwszy i poznaję obecnie, że to on właśnie wprowadził ucznia do mieszkania, gdzie go zamordowano.

Obrona Ronikiera prosi o odczytanie poprzednich zeznań Rozbickiej. Po odczytaniu zeznań Rozbicka utrzymuje, że obecnie mówi prawdę.

**„Wielki dzień” w parlamencie niemieckim.**

(Tel. własny „Now. Gaz. Łódz.”)

BERLIN. Parlament niemiecki miał wczoraj „wielki dzień”. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia sala poselska i trybuna zajęte do ostatniego miejsca. Stawili się prawie wszyscy dyplomaci. Bethman Hollweg zjawił się w asyście całego gabinetu ministrów, z wyjątkiem jednego ministra marynarki, v. Tirpitz. Kanclerz był bardzo poważny i zadręczał wielkie zdenerwowanie. Obok zasiadł minister wojny, Falkenheim, który podczas rozpraw ani razu nie uniósł głowy od aktów, leżących przed nim na stole.

Pierwszy przemawiał, jak wiadomo, poseł Röden. Nie jest on świetnym mówcą, lecz tym razem wypadki saperskie widocznie głęboko wstrząsnęły nim, bo wymownie, podniesionym głosem atakował kanclerza. Mowa jego, nacechowana szczerością i oburzeniem, sprawiła wielkie wrażenie. Następnie zabrakł głos v. Deimling. Krytykował równie ostro ministra wojny, który był oświadczył, iż pomimo to, że 4 lata był w Alzacji, nie wiedział co znaczy wyraz „vackea”.

Przemawiało jeszcze kilku posłów, lecz nie uczynili takiego wrażenia, jak pierwszy mówca.

Głucha cisza zapanowała na sali, kiedy na mównicę wszedł Bethman Hollweg.

Efekt jego przemówienia był wprost fatalny. Jako motyw usprawiedliwiający zajęcia, umiał on przytoczyć tylko nadzwyczajnie młody wiek por. Forstenera. Kiedy następnie począł odbiegać od przedmiotu, zło wrażenie mowy pogłębiło się, a kiedy w konkluzji oświadczył, że postępowanie wojska było wprawdzie bezprawne, lecz konieczne, zerwała się prawdziwy orkan oburzenia.

Zapanował hałas nie do opisania. Zaczęto przerywać kanclerzowi różnymi okrzykami.

Posel Ledebour zawołał:

Jest to bankructwo pańskie panie kanclerzu!

Gdy zapanował względny spokój, wszedł na mównicę minister wojny Falkenheim i bronił wojska, lecz czynił to w sposób tak niezręczny, że wywołało to jeszcze większe oburzenie, niż przemówienie kanclerza:

Wołano: „To Forstener we własnej osobie stoi na mównicy. Skandal!”

Gdy uspokoiło się nieco, przemawiał minister w d. ciągu. Broniąc wojska, oświadczył on, że cała sprawa w Saverne jest spowodowana jedynie przez szczyjącą prasę.

Teraz oburzenie przeszło wszelkie granice.

Wołano: „Precz z trybuną! Forstener”. Falkenheim nie mógł dalej mówić.

Słyszano jedynie krótkie urywane słowa.

Zabrał głos jeden z najlepszych mówców parlamentu, centrowiec Fehrenbach, który zaczął w te słowa:

„Obliczymy się z kanclerzem i ministrem wojny”.

Obliczył się też dokładnie.

Izba zgłosiła mu niebывалą owacją Klaskano w dłonie, co w parlamencie niezdarzało się od niepamiętnych czasów.

Kanclerz i minister wojny ujawniali największe strapienie.

Następnie wolnomyślni, poparci przez polaków, centrowców i całą lewicę, postawili wniosek o uchwaleniu kanclerzowi votum nieufności.

Obrany nad tą sprawą odbędą się dzisiaj.

Zabrał głos minister wojny. Zdaniem wytrawnych parlamentarzystów, byłoby lepiej dla niego, gdyby milczał.

Izba przyjęła jego słowa okrzykami oburzenia. Hałas był tak wielki, że nawet słynny, tubalny głos ministra wojny nie zdołał go przytłumić. Musiał zamilknąć.

Po ministrze wojny zabrał głos narodowy liberał von. Calker. Nie bronił rządu, a nawet znalazł słowa potępienia dla wojska. Nar. Liber. byli zawsze wernymi sojusznikami rządu, to też przemówienie Calkera ostatecznie złamał kanclerza. Na sali panowała grobowa cisza.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Na porządku dziennym votum nieufności dla kanclerza.

**Telegramy.**

Tel. P. A. T. W. A. T. i własne z dn. 3.

**Zaprzeczenie.**

PETERSBURG. W kołach ministerjalnych zaprzeczają pogłoskom o związku turecko-bułgarsko-rumuńsko-greckim.

**Rosja i Niemcy w Turcji.**

PETERSBURG. W razie mianowania generałów niemieckich w Turcji odpowiedzialne stanowisko w Konstantynopolu powierzone zostanie generałowi rosyjskiemu.

**Zbrojny napad na pociąg.**

PETERSBURG (P). Podług informacji, otrzymanych przez zarząd dróg żelaznych, w dniu 2 b. m. o godz. 3 w nocy, dokonany został napad zbrojny na pociąg towarowy na odnodze carycyńskiej dr. żel. władykaukaskiej. Brygada konduktorska użyła broni palnej. Napastnicy zbiegli, nie zdążywszy dokonać rabunku. Ofiar w ludziach nie było.

**Samorząd miejski w Radzie państwa.**

PETERSBURG. Na porządku dziennym środowego d. 10 b. m. posiedzenia Rady państwa postawiono projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskim.

PETERSBURG. Jak utrzymują prawnicy i neudhardowcy dotychczas nie są skłonni do zmiany swego stanowiska nieprzejednanego względem projektu samorządu w Królestwie Polskim.

**Z Koła polskiego.**

PETERSBURG. Do komisji sądowej parlamentarnej zamiatł posła Jarońskiego Koło polskie przesuwa posła Parczewskiego. Na ostatnim posiedzeniu swoim Koło polskie wybrało podkomitet, złożony z posłów: Kiniorskiego, Nakoniecznego i Parczewskiego, w celu rozpoznania projektu zamiany służebności, oraz opracowania swoich uwag i poprawek, które po aprobacie plenum Koła polskiego wniosie ono przez przedstawicieli swoich przy rozpoznawaniu w komisji Dumy.

**Wyrok w sprawie fałszerzy weksli.**

PIOTRKOW. Wczoraj po 3-tygodniowych rozprawach, sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie 23 mieszkańców Piotrkowa, oskarżonych o utworzenie bandy, w celu fałszowania i puszczania w obieg weksli z podpisami obywatela ziemskiego Rogowskiego.

Z liczby oskarżonych uznani zostali za winnych: 1) Lejbuś Fuks, 2) syn jego Chaim Fuks, 3) zięć Fuksa, Hersz Fajgenbaum, 4) drugi zięć Fuksa, Icek Gutman, 5) Jakób Głowiński i 6) Moszek Lahmstein.

Wymienieni oskarżeni uznani zostali za winnych dokonania fałszerstw podpisów Rogowskiego. Z liczby 17 dyskontów, oskarżonych o puszczanie w obieg weksli z wiedzą o tem, że weksle te są sfalszowane, skazano jednego tylko Jakóba Wargona.

Po zastosowaniu Manifestu, zostali skazani: Lejbuś Fuks i Jakób Wargon na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i 2 lata rot aresztanckich, nieletni syn Fuksa, Chaim Fuks, skazany został na rok więzienia, bez pozbawienia praw, Hersz Fajgenbaum, Icek Gutman, Jakób Głowiński i Moszek Lahmstein skazani zostali na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich.

Uniewinniono: Winkelbackena, Klugmana, Auerbacha, Zaksę, dwóch braci Landsbergów, Krygera, Kormanę, Rozentala, Wiślickiego, Friedego, Karnela, Millionera, Korna i Rozenbluma. Weksle na 100,000 rb. uznano za sfałszowane. Akcję cywilną o 20,000 rb. szkód i strat, oddalono.

**Ze świata.**

(—) **Zwycięstwo nad tyfuszem.** Dr. Vicent, o którego doniosłym wynalazku niedawno pisaliśmy, dzięki zastrzykowiom swjej surowicy, uratował w wojsku francuskim przeszło tysiąc żołnierzy. Cyfry mówią o tem w sposób następujący.

Zazwyczaj na 447 000 żołnierzy choruje na tyfus około 1,700, umiera zaś około 132.

Ale na 30,000, którym zastrzyknięto serum dr. Vincenta, nie umarł ani zachorował żaden.

W wojsku, które przebywało w Maroku, na 6,293 żołnierzy zachorowało 1,066 z których umarło 170.

Na 10,000 żołnierzy, którym zrobiono zastrzykiwania, zachorowało zaledwie 2-ch i żaden z nich nie umarł.

**Z ostatniej chwili.**

**Powtórne przedłużenie sezonu budowlanego.**

Gubernator piotrkowski, nie uznając w zasadzie możliwości ponownego przedłużenia sezonu budowlanego, o co prosiło grono właścicieli nowowzniesionych gmachów, częściowo uwzględnił jednak ich potrzeby, mianowicie wydelegował do Łodzi budowniczego gubernalnego, architekta Millera, który wspólnie z budowniczymi miejskimi dokona oględzin niewykończonych jeszcze budowli i orzecze, czy można udzielić pozwolenia na przeprowadzenie dodatkowych i uzupełniających robót.

Interesanci winni składać podania na imię wydziału budowlanego—oddzielnie dla każdej budowli.

P. bud. Miller zabawi w Łodzi dni kilka. (k)

**OFIARY**

Na „Gniazdo” od Kaz. M. 50 k.

**Wina „Chasta”**

są tanie i dobre.

Skład, Piotrkowska 99.

**Czy doprawdy?**



Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek niezaczynny, a korzyść wielka. Wszelkie piegi, opalenizna, plamy, przyszcze, wagi i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia naśladownictwa sprzedaj tylko w składach aptecznych na

**Nawrot № 54, i Konstantynowska 75.**

Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.



A. CZRCHOW.

Tłumaczyła G. W.

14)

# Dramat na polowaniu.

(Zdarzenie prawdziwe).

— Cieszę się, że nie jadłeś u leśniczego i nie zepsułeś sobie apetytu. — mówił do mnie hrabia, gdy wchodziliśmy do domu. — Zjemy dziś dobrą kolację... podawemu... Podawać! — rozkazał Ilji, zdejmującemu z niego surdut i podającemu szlafrok.

Weszliśmy do jadalni: na stole już „kipiało życie”. Butelki różnych kolorów, marek i wielkości stały rzędem, i, odbijając w sobie światło lampy, czekały na nas. Przekąski solone, marynowane i pieczone z karafką wódki i angielskiej gorzkiej, stały na drugim stole. Obok butelek z winem stały dwa półmiski: jeden z prosięciem, drugi z jesiotrem.

— No — zaczął hrabia, nalewając trzy kieliszki i wruszając ramionami, jakby od zimna: — za twoje zdrowie! Proszę wziąć swój kieliszek, Kajetanie Kazimierzowiczu.

Ja wypilem; polak odmownie kiwnął głową i przysunął do siebie jesiotra, powąchał i zaczął jeść.

— No... jeszcze jedną, — rzekł hrabia, nalewając drugi raz kieliszki. — pij Leku.

Wziąłem swój kieliszek, popatrzyłem nań i postawiłem.

— Pal diabli, dawno już nie piłem — rzekłem. — Hej, przypomnę stare dzieje.

Niedługo myśląc, nalałem pięć kieliszków i jeden po drugim wychyliłem; nie umiem inaczej pić. Jak młodzi uczniacy uczą się od starszych palić papierosy, tak hrabia, patrząc na mnie, nalał sobie pięć kieliszków, i zmarszczywszy się po każdym, wypił wszystkie.

Niedługo po tem już byłem pijany; uczułem w głowie lekkie krącenie, w pierś przyjemny chłód. Zrobiło mi się nagle bardzo wesoło: zacząłem się uśmiechać; zapragnąłem zabawy, śmiechu, ludzi. Po krótkiej rozmowie, znalazłem powód do kłótni, która nie wiem czemu by się skończyła, gdyby koniec swarom nie położyło wejście Urbenina.

— Smacznego apetytu! — zaczął. — Przyszedłem się dowiedzieć, czy jasnie pan nie da jakich rozporządzeń.

— Rozporządzeń nie będzie, ale prośba jest... — odpowiedział hrabia. — Cieszę się bardzo, że pan przyszedł, Piotrze Jegoryczu... Siadaj pan z nami, pogadamy sobie o gospodarstwie.

Urbenin usiadł. Hrabia wypił kieliszek koniaku i zaczął opowiadać o planie przyszłych prac na polu racjonalnego gospodarstwa. Mówił długo, nudnie, powtarzając się i zmieniając temat. Urbenin słuchał, jak słuchają starsi paplania dzieci i

kobiet, leniwie i uważnie. Jadł zupełnie rybą i smutnie patrzył w swój talerz.

— Przywożłem sobie przepyszne rysunki! — rzekł między innymi hrabia. — Niezwykle rysunki! Chcicie to je wam pokazać.

Wyszedł i za chwilę wrócił, stawiając na stole pyzatkę butelkę z marką benedyktyńską, zamiast „niezwykłych” rysunków.

— Przejazdem przez Moskwę kupilem. Nie napijesz się Sierioża?

— Ty przecież zdajesz się po rysunki poszedłeś? — rzekłem.

— Aa? Po jakie rysunki? Ach, tak. No, mój drogi, sam diabeł nie przyjdzie do ładu z zawartością moich sakwojuszów... Przewracałem, przewracałem i rzuciłem... Bardzo dobry likier. Może chcesz się napić? Urbenin posiedział jeszcze trochę, pożegnał się i wyszedł.

Po jego wyjściu wzięliśmy się za czerwonę. Ale to wino odurzyło mnie, choć jadąc do hrabiego, pragnąłem się upić. Poczujęm się silnym i niezwykle wesołym. Zdawało mi się, że nie ma czynu, którego bym nie spełnił. Ciasno mi było w pokoju. Wstałem więc, wziąłem swój puhar i zacząłem błąkać się po pokojach. Kiedyś pijani, to nie krepujemy się przestrzenia, nie ograniczamy się jedną jadalnią, a bierzemy w swoje posiadanie cały dom, a nieraz i całą zagrodę.

W pokoju gościnnym „mozaikowym” wybrałem sobie tuercą sofę, położyłem się na niej i oddałem się fantazjom. Marzenia pijane, jedne potężniejsze od drugich na-

pełniły mi mózg. I powstał w mej wyobraźni nowy świat, pełen odurzającej rozkoszy i niedającego się opisać piękna.

Brakowało tylko, abym przemówił rykami. Hrabia podszedł do mnie i usiadł na brzegu sofy... Chciał mi coś powiedzieć,

Tę chęć powiedzenia mi czegoś wyczytałem z jego oczu zaraz po wypiciu pięciu kieliszków. Wiedziałem o czem chciał mówić.

— Jak ja dziś dużo wypilem! — rzekł do mnie. — To dla mnie szkodliwsze od trucizny... Ale już dziś ostatni raz... Słowo honoru, ostatni raz... Ja mam wolę...

— Dobrze, dobrze... — Ostatni raz... przyjacielu, ten ostatni raz postać do miasta telegramem?

— Owszem poslij... — Póhulamy ostatni raz, jak należy... No wstań napisz.

— Sam hrabia nie umie pisać telegramów, są zawsze zbyt długie i niezrozumiałe. Podniosłem się i napisałem,

„...Restauracja „Londyn”. Do kierownika choru Karpowa. Zostawić wszystko i jechać natychmiast pociągiem o 2-jej Hrabia.”

d. c. n.



Na **Drezyny.**

**Gwiazdkę!!**

Poleca w wielkim wyborze

Dla <b>LALEK</b> wózki od 1.50	Dla <b>DZIECI</b> wózki od 7.50
łóżeczka kołyski krzeselka składowane chustawki e. t. c.	łóżka kołyski krzeselka składowane wózki skrzynkowe oraz drabiniaste e. t. c.

2120-4

**SKŁAD** zasobny w wielką ilość  
łóżek angielskich i wiedeńskich

**LOTHAR GESSLER**

Piotrkowska № 137, Łódź.

**Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich**

Kompletne urządzenia studzien z po pędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.

Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor” słynnej firmy Tow. Akcyj. Max Branderburg w Berlinie

Skład fabrycz. i domowych pomp

**Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.**

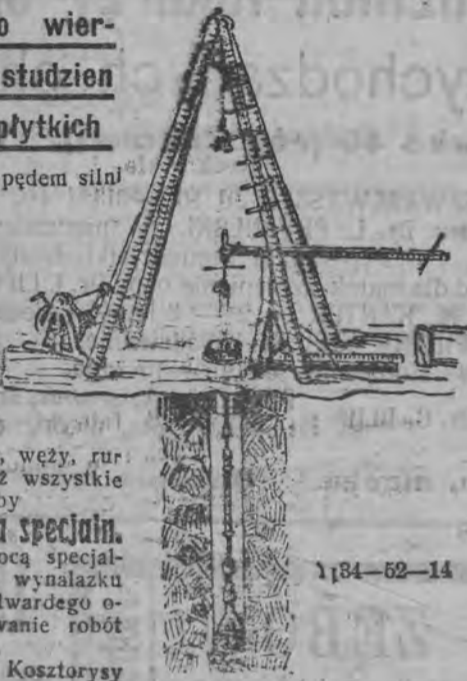
Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby

**Wyroby cewki, jako osobliwa specjaln.**

Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i skrupulatne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.

Referencje pierwszorzędn. Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

**B-tia Eckstein** Łódź, Wólczańska 224  
telefon 13-13.



**Teraz W.P. bajecznie tanio kupić może**

dzieciną garderobę — u nas rozpoczęta świąteczna wyprzedaż

**Garniturki dla chłopców**  
z granatowego szewiotu  
1,90 2,90

**Paletka dla chłopców**  
lub dziewczynek  
4,90 5,90

**Nadzwyczaj tanio**

**Jedwabne bluzki**  
damskie 2,90 i 3,90

**Wełniane bluzki**  
1,90

**Schmechel i Rosner**  
Piotrk 100.



**Franciszka Mikszewskiego**  
Nawrot 37.

Okazyjnie ofiarowany kryte dywanem odru-  
kich cenach.

Wysortowane i używane po niebywale niskiej cenie. Wykwintne nowe, Kupujcie tanio i dobrze meble tapicersko-stolarskie wszelkiej jakości. Wykwintne nowe, Kupuście tanio i dobrze meble tapicersko-stolarskie wszelkiej jakości.

**Wypredaz Świąteczna!!**

**Potrzebni są chłopcy**

do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do administracji — **Przejazd I.**



By niespodziankę zrobić na święta, Zapatrzcie się niebylewale swój skład Szkatułkami ozdobnymi z perfumami. Kto je dostanie, ten będzie i rad. Też wodę kolońską, wyborne mydełko i pudry ich głębie skrywają. A w drugich szczoteczki i proszki do zębów

Które wymaganiom największym odpowiadają.

Prócz tego też mleko znane liliowe i pasty i kremy do twarzy, O takich rzeczach wiem bez przesady, Każda paniątka, kobieta tu marzy. Dlatego też proszę wstąpić czemp przedź Do mego składu aptecznego, Wybrać dla żony, i miłej kochanki, Coś znakomicie napewno dobrego

**HUGO GRAMS**  
Skład apteczny i perfumerja  
ŁÓDŹ, Wodny Rynek.  
2030-6-1

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

**LOMBARD**

Oddział I ul. Zachodnia № 31  
Oddział II ul. Paszaj Majera № 11

za wiadomiami, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 10 stycznia 1914 r. (28 grudnia 1913 r.) i dni następujących odbywać się będzie

**LICYTACJA**

na sprzedaż zastawów (z obydwóch oddziałów) we właściwym czasie nieprolongowanych. Podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz № zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”.

2111-8-1

**Ogłoszenia drobne.**

Do oddania na własność dziewczynki dwa miesięczna, chrzczona, Piotrkowska 64 m. 43. 2417-2-1

Ładny fikas do sprzedania. Wiadomość: Zakład fryzjerski — Kruca 1 2418-3-1

Maszyny do szycia ręczna 20, roczna bębnowa 35, 5-letnia gwarancja. Piotrkowska № 165. Telefon 33-12. 2449-30

Młody człowiek poszukuje pracy ekspedienta, pomocnika magazyniera lub t. p. zna język polski i rosyjski z czytelnym charakterem pisma Adres mój ul. Konstantynowska № 33 m. 30

Poszukuję panny inteligentnej do wspólnego mieszkania Zawadzka 10 m 17. 2413-3-1

Zgubiono świadectwa rzemieślnicze i paszport na imię Mieczysława Wierzokre wydany z gminy Chociszew gub. Kaliskiej. 2414-g-1

**Na jeden kwartał**  
od 15 grudnia do 15 marca  
**do odstąpienia sklep**  
z 2 pokojami

Tamże do sprzedania **motociklety** 2 k. system Hille-Dresden, Wiadomość u gospodarza od 9-11 rano i od 7-8 wieczorem ul. Piotrkowska 89. 2038-4-1

**UWAGA!!**

Przepisywanie różnych papierów na maszynie w rosyjskim, polskim i niemieckim języku. Uczenie pisania na maszynach „Adler” (Orzeł) i „Remington” od 5 rubli.

**Zielona № 16** dawniej Zielona 11.

„Myśl tylko o jejnej rzezy na az”.

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią z wygodami (1 piętro front) 2 pokoje z kuchnią na parterze i sklep. Wiadomość Widzewska 106a u stróż

**Lemoniady Owocowe.**

Najzdrowszym napojem jest dobra **Lemoniada Owocowa** z naturalnych soków na wodzie destylowanej.

To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryki **K. CHADZYŃSKIEGO**, w patentowanych fiaskach opłombowanych: Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.

Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15 69  
Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.

**Lemoniady Owocowe.**

**Fortepiany i pianina** krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja, Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-12-5



# Robert Schultz

DAWNIEJ  
W. TIEDE  
ŁÓDŹ.

P. P.

Zawiadamiam niniejszem Szanowną moją Klijentelę, że dla wygody odbiorców otworzyłem przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 101 w domu W-go Jakóba Hoffmana

## Wystawę sprzedażną mebli

w najwykwintniejszych modelach.

Oględziny do kupna nie obowiązują.

W nadziei, że Sz. P. P. nadal obdarzać mnie będą swem zaszczytnym zaufaniem, kreślę się z wysokim szacunkiem

**Robert Schultz**

DAWNIEJ

W. TIEDE.

Egzystuje od 1882 r.  
Telefon 23-33.

Fabryka mebli: Długa № 112.

2083 B

## Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4<sup>1/2</sup> — 5<sup>1/2</sup>, codziennie.  
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1<sup>1/2</sup>—2<sup>1/2</sup> a Poniedziałki, środy, soboty od 8—9 wieczór.  
Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.  
Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.  
Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.  
Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.  
Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

## LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

**M. Lerner.** 1849

Geny bardzo przystępne.

## Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych D-r S. KANTOR, (Piotrkowska 144), róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 1975

## Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.  
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU

ERLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

## Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50

Choroby skóry weneryczne i moczopłciowe; Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2107

## Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbrozeń mowy

(jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody

Prof. Guttmanna z Berlina.

Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-jej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny)

Telefon 13. 52.

## Rutynowana Pielęgniarka

przyjmuje dyżury dzienne i nocne oraz wykonywa opatrunki i zastrzyki podskórne podług wskazań panów lekarzy.

Janiszewska Aleksandrowska 37 tel. 25-51. Świadectwa z odbytej praktyki. 2078

## Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

Telefon № 13-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erllich-Hata „606”-914 (wśródzylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—9 pp. panie od 5—6 pp. Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Dr. Roman Gloger

akuszer

mieszka obecnie Nowy Rynek № 5 godziny przyjęcia od 8—11 rano i od 5—7 po poł. Tel. 34-97. 2103

## Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.

od 11—1 i 5—7<sup>1/2</sup>.

## Dr. Trachtenherz

ulica Zawadzka № 6,

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1688-150  
Przy leczeniu syphilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia od 8—2 i od 6—9.  
Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

Powrócił

## Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.

Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r.

Ulica Piotrkowska № 35. Telefon 19-84.

## Dr. A. S. Tenenbaum

Piotrkowska 145. Telef. 24-16

Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszki.

Przyjmuje od 8 do 9-jej rano i od 5-jej do 7-jej po południu. 1851-6

## Dr. med. S. Aronson

Piotrkowska 120. Tel. 31-82.

Akuszerka i choroby kobiece.

od 9—11 rano i od 4—6 po południu. W niedziele od 10—12 po poł. 1492

## Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzeja № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro.

Przyjmuje jak dawniej.

Telefon 17-31. 1591-208

## Dr. S. Schnittkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc).

Przyjmuje od 9—11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

## Dr. Alfred Hejman

Choroby uszu, nosa i gardła.

Zachodnia № 57

Telefon № 33-34.

Od 9 — 10 i 4 — 6 po poł.

Dr. Med.

## Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszki

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952-12

Wysyła się bezpłatnie prospekt, jak wyleczyć się domowym środkiem

od kataru żołądka i kiszki, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p. kto przysłał swój adres niezwłocznie wysyła receptę tego skutecznego środka.

Tysiące podziękowań

Łódź Konstantynowska 50 m. 19.

Osobiście zgłosić się można od 4-jej do 8-jej w. w niedzielę od 10 r. do 6 w po południu. 2024



## Każdy musi o tem

wiedzieć, że najsolidniejszy i najtańszy Magazyn obuwia

jest u J. GOTLIEBA, Łódź, Zielona 5.

Tysiące klientów nabyłem w tak krótkim czasie za solidne prowadzenie interesu i dobry towar.

Zawiadamiam Sz. Publ., że na przybliżające się święta przygotowałem wielki wybór po następujących cenach:

Filcowe ciepłe buty	8 rb. 50 k.	Damskie lak. kamasze	5 rb.
Lakierowane buty	8 rb.	głozkowe	4 rb. 50 k.
Szaronowe buty	7 rb.	chromowe	4 rb.
Męsk. lakier. kamasze	5 rb. 25 k.	hambursk.	3 rb. 50 k.
głozkowe	5 rb.	Pantofle lakietowane	3 rb. 50 k.
chromowe	4 rb. 75 k.	Kalozówki	3 rb.
hambursk.	4 rb. 25 k.		

a także różne dziecięce buciki, ranne pantofle po tanich cenach.

Za wdzięczność daje publicznie. śliczny gwiazdkowy podarunek.

Każdy klient zostaje fotografowany i otrzymuje ślicznie wykonane 2 fotografie bezpłatnie. 1874-20-9

## Skład Futer

# A. Bromberg

Łódź, Piotrkowska 31, I-sze piętro. Telefonu 12-84.

Poleca Sz. Klienteli obficie zaopatrzonej skład gotowych i surowych

# FUTER

Uwaga! Wszelkie roboty i zamówienia są wykonane we własnych pracowniach pod osobistym moim kierunkiem i jaknajstaramiej wykończone. 2028-20-1

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY Znana w Łodzi

## M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentelę, że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakresie chemicznej wchodzące po cenach bardzo przystępnych

Z szacunkiem

M. Cieślak

21-104-18

Piotrkowska 88, w podwórzu.